

Nie chcą jałmużny, lecz samopomocy

20 sierpnia 2012

Nie doraźnych zapomóg, ale powrotu do obowiązkowych niekomercyjnych ubezpieczeń rolnych domagają się właściciele gospodarstw poszkodowanych przez nawałnice.

Jak informuje portal Farmer.pl, wójt Wilczyc (powiat sandomierski) Adam Bodura, twierdzi, że tylko na terenach tej gminy poszkodowanych przez żywioł jest co najmniej 450 rolników i sadowników. Trzy czwarte z nich nie ubezpieczyło gospodarstw, bo stawki w przypadku upraw warzyw i owoców wynoszą nawet kilka tysięcy złotych rocznie. „Apelujemy do parlamentarzystów o poparcie i pomoc w stworzeniu ustawodawstwa, które umożliwi powrót do systemu obowiązkowych niekomercyjnych ubezpieczeń rolniczych. Wpłaty byłyby niższe niż obecne ubezpieczenia komercyjne i stworzyłyby fundusz wzajemnej pomocy, z którego wypłacane byłyby odszkodowania pokrywające straty rolne” – wyjaśnił Bodura, który rozmawiał o inicjatywie ze świętokrzyskimi politykami.

Zdaniem wójta Wilczyc takie rozwiązanie odciążyłoby budżet państwa, z którego obecnie wypłacane są doraźne zapomogi na pokrycie strat rolniczych spowodowanych przez anomalie pogodowe. Inicjatywę popiera prezes Świętokrzyskiej Izby Rolniczej, Ryszard Ciżła. Jego zdaniem tego typu towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych mogłyby starać się o środki z Unii Europejskiej – takie, jakimi dysponują rolnicy np. we Francji czy Niemczech. Tam w przypadku dużych szkód odszkodowanie jest pokrywane ze składek rolników oraz z funduszy unijnych i rządowych. „Potrzebę zmian w systemie ubezpieczeń rolnych przedstawiłem w ubiegłym tygodniu podczas spotkania prezesów izb rolniczych w Warszawie, które odbyło się dwa dni po nawałnicy w naszym regionie. Pomysł będzie przez nas dokładnie analizowany. Chcemy, aby był on jednym z punktów najbliższego

spotkania szefów izb rolnych z nowym ministrem rolnictwa Stanisławem Kalembą. Takie spotkanie jest zaplanowane podczas a wrześniowych dożynek prezydenckich w Spale” – zapowiedział Ciźła.

Aby stworzyć taki system ubezpieczeniowy, potrzebne jest nowe ustawodawstwo. W Polsce od powodzi w roku 2010 powstały dwie nowelizacje ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, ale żadna nie przeszła uzgodnień międzyresortowych.

W Świętokrzyskiem wciąż szacowane są straty po niedawnych nawałnicach. Na razie władze województwa zajmują się wypłatami pomocy dla właścicieli 400 uszkodzonych budynków. Szacowanie szkód rolnych jeszcze się nie zakończyło. Według sadowników z południa województwa świętokrzyskiego, straty wynoszą nawet do 70 proc. tegorocznych zbiorów. Tego rodzaju problemy są znane w wielu miejscach kraju, a z powodu anomalii pogodowych stają się z roku na rok coraz częstsze i bardziej dotkliwe dla właścicieli upraw.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)